

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 6.

Nowe, sobota 10-go lutego 1934 r.

Rok XI.

Sprawa Pożyczki Narodowej.

Dnia 5 lutego b. r. upłynął termin uiszczenia V raty Pożyczki Narodowej. Kto tego terminu nie mógł dotrzymać, niech uczyni to natychmiast i spełni swój obowiązek narodowy, gdyż dzieło ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty.

Wiadomości kościelne.

40 godzinne nabożeństwo rozpocznie się w niedzielę 11. II. b. r. o godz. 6-tej rano. Pierwsza msza św. w niedzielę o 6-tej, druga dla dzieci z szkół o 8-mej, trzecia o 9-tej, suma o 1/2 11-tej, nieszpory o 4-tej.

W poniedziałek i wtorek pierwsza msza św. o 6-tej, nieszpory o 4-tej.

Podczas wielkiego postu co piątek o 4-tej droga krzyżowa, a w niedzielę o 3-ej gorzkie żale i kazanie pasyjne.

W środę Popielcową święcenie popiołu przed 8-ą mszą św.

W czasie Wielkiego Postu od mięsnych potraw powstrzymać się trzeba w Środę Popielcową, w piątki i soboty.

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki wolno przy każdym posiłku potraw mięsnych używać i równocześnie rybnych.

Ks. Prob. Bartkowski.

Z rocznego walnego zebrania Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej.

W niedzielę, dnia 28 stycznia b. r. o godz. 4-tej po poł. odbyło się w sali Domu Hallera walne zebranie przy udziale około 40 druhen, które zagała niestrudzona w swej pracy drużna prezeska Helena Chylówna hasłem „Sprawie służ”, przyczem odśpiewano „Hymn Młodzieży Żeńskiej”.

Po przyjęciu porządku obrad na przewodniczącą walnego zebrania poproszono drużną Helenę Bielńską, do pióra drużną Rietzką.

Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynika, iż nasze Stowarzyszenie w ubiegłym roku powiększyło liczbę członkiń. Jest to chlubne świadectwo dla zarządu, który tem samem wykazał intensywną pracę.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły: drch. Gertruda Wróblewska — prezeska, drch. Agnieszka Laudówna — zast. prez., drch. Klara Burnicka — sekretarka, drch. Anna Kotlewska — skarbniczka, drch. Anna Weroniecka — naczelniczka, drch. Zofja Chyrkówna — gospodyni.

Na zakończenie zebrania odśpiewano hymn wieczorny.

Oddalenie protestów wyborczych.

Jak już podaliśmy do wiadomości, dnia 31-go stycznia 1934 r. odbyła się w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Toruniu rozprawa ustna, w której rozpatrywane były skargi przeciwko ważności wyborów do Rady Miejskiej w Nowem. Na mocy wyroku tegoż sądu zostały powyższe zaskarżenia oddalone.

Tem samem wybory uprawomocniły się.

Potaniecie cukru.

Cena cukru z nowej kampanji 1934/35 roku będzie wynosić na rynku wewnętrznym i to dopiero od 1 października 1934 r. 75 zł gr za 100 kg. loco wagon stacja odbiorcza. W porównaniu ze stanem cen obecnych, cena będzie niższa o około 20 zł na 100 kg. cukru.

Zniesienie sądów doraźnych i zniżenie opłat notarialnych i sądowych.

Minister sprawiedliwości zapowiedział, że w najbliższym czasie nastąpi skasowanie sądów doraźnych. O opłatach notarialnych minister wspomniał, że obniżka tych opłat nastąpi także w najbliższej przyszłości. W opracowaniu jest też sprawa opłat sądowych, które również znacznie niższe zostaną.

W sprawie ryczałtu podatkowego.

W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ryczałtowego pobierania podatku obrotowego od drobnych płatników. Podatek pobierany będzie według przeciętnych obrotów uzyskanych w latach 1928-29 i 1930 z tem jednak, że stawka procentowa będzie obniżona o ćwierć.

Rozwój Polski nad morzem.

Rozpoczęto pracę pokojową, pracę dającą szerokie, nieobliczalnie szerokie horyzonty dla państwowego rozwoju i gospodarczego rozkwitu Polski.

Znamienne jest, znamienne i jakże logiczne, że pracę tę rozpoczęto pod znakiem wojennej bandery. Marynarka Wojenna, — której brak w dawnej Polsce zdecydował o utracie polskiej wolności morskiej, a w konsekwencji i o upadku samej Rzeczypospolitej, — Marynarka Wojenna w dobie współczesnej stworzyła kadry i podstawy, z których wyrósł cały dzisiejszy rozwój Polski nad morzem.

Dziś, gdy po czterech latach wyjątkowej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszorzędnego portu morskiego Gdyni i w zorganizowanym, a coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim, znaczenie Marynarki Wojennej bynajmniej nie zmalało. Odwrotnie. Zagadnienie posiadania silnej, nowoczesnej floty wojennej coraz gwałtowniej wysuwa się przystem na pierwszy plan polskich mocarstwowych dążeń i konieczności.

Nie można tego rozumieć niewłaściwie lub tłumaczyć sobie opacznie. Posiadanie silnej floty wojennej i dążenie do mocarstwowego, butnego militarizmu. Stara jak świat, a wiecznie świeża i tak dzisiaj często potwierdzana prawda „si vis pacem, para bellum” — jest podstawą rozumowań o konieczności posiadania odpowiedniej siły zbrojnej na morzu.

Tylko bezpieczeństwo! — „Security first” oto zasada, którą musimy, wzorując się na Anglikach, wypisać na sztandarach naszych wszelkich poczynań zbrojeniowych. Nie dla jakiejś przeciw zabobroczności, nie dla aneksyj i podbojów militarnych stworzona została nasza potężna, zmuszająca do liczenia się z nią, siła zbrojna na lądzie.

Tem mniej można podejrzewać siłę zbrojną morską o zamierzenia napastnicze. Przez usta swoich wybitnych mężów, Polska tyle razy manifestowała swoją pokojowość. Hasło: „Cudzego nie chcemy — swego nie damy”, nie jest pustym dźwiękiem. Po linii tej zasady twardo i nieustępliwie kroczy cała polityka odrodzonej Polski.

Chodzi więc tylko o nasze bezpieczeństwo, o stworzenie ryzyka dla wszelkich pomysłów napastniczych sąsiadów.

Dziś Polska święci triumfy swego pokojowego nastawienia. Dwa narzędzia polityki — dyplomacja i siła zbrojna, stojąca w pogotowiu i czekająca na skinienie swego Wodza, — dwa te potężne i precyzyjne narzędzia polityki polskiej, zdaje się, że naprawdę unicestwiły wiążąc już — zdawało się — w powietrzu grozę nowego pożaru europejskiego. Świat cały podziwiał sukcesy Polski. Świat straszony od kilku lat „bezką prochu”, leżącą pomiędzy Niemcami a Rosją, — ze zdumieniem przeciera

oczy. „Przecież Polska zdołała ugłaskać i pokrozić swoich sąsiadów” — piszą francuskie pisma...

Siła zbrojna na morzu — „armata morską” w chwili grozy broniąca naszego mienia, dobroku pokojowej pracy i niepodległości, — a mówiąca w czasie pokoju sąsiadom bliskim i dalekim o potęgę Polski, jest niezaprzezalną już dzisiaj koniecznością. Zaczynają pojmować to najszersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Myśl o konieczności posiadania odpowiedniej dla polskich interesów Marynarki Wojennej, musi stać się niebawem myślą absolutnie powszechną. Myśl ta musi iść równoległe z rodzącym się światopoglądem morskim. Na światopogląd zaś morski musi się składać rozum, serce i instynkt.

A więc rozum, serce i instynkt każdego Polaka, każdej Polki, każdego dziecka polskiego!

Wład za tem musi przyjść czyn. Czyn potężny, czyn decydujący i twórczy.

Do czynu takiego już się nawołuje.

Liga Morska i Kolonialna, — instytucja będąca najwyższym wskaźnikiem rodzącego się zdrowego instynktu Narodu, będąca najistotniejszym wykładnikiem przejawiającego się już w intelektualnych sferach światopoglądu morskiego, — przystępuje w tym roku do dokonania wielkiego dzieła.

Hasło już padło, sygnał dany...

Liga Morska i Kolonialna, upoważniona przez Rząd Rzeczypospolitej do zorganizowania zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, przystępuje do pracy, mającej dać realne owoce.

W odezwach swoich mówi Liga bez ogródek o istotnym stanie naszej obrony morskiej, mówi o naglącej potrzebie działania. Wskazuje też wyraźnie zarysowany i wytknięty sobie cel. Słowa odezwy są takie proste i tak przekonujące, że muszą trafić do serc i rozumu wszystkich, dobrze myślących i oddanych krajowi obywateli. Oto te słowa:

„Potrzeby naszej obrony morskiej są tak WIELKIE I NIECIERPIĄCE ZWŁOKI, że powinniśmy do końca 1934 roku zebrać kwotę siedmiu milionów złotych, odpowiadającą cenie malej jednostki bojowej morskiej, a umożliwiającą rozpoczęcie budowy serji nowoczesnych okrętów wojennych”.

Organizując więc zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej, mający zapoczątkować stworzenie trwałych podstaw pod rozbudowę morskiej siły zbrojnej i ustalając swój program, Liga Morska i Kolonialna pod wodzą niestrudzonego na tem polu działacza Generała Orlicz-Dreszera, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego, nawołując do gremjalnej i szybkiej akcji. Twarde słowa końzące odezwę, — brzmiące jak przyrzeczenie i jak rozkaz; należy je istotnie traktować jako rozkaz.

„Nasz program na rok 1934, program wydatnej i szybkiej pomocy ze strony społeczeństwa i to w dziele rozbudowy polskiej siły obronnej na morzu — musi być wykonany.

Tak, program MUSI BYĆ WYKONANY. I będzie wykonany. Niech tylko każdy Polak spełni swój obowiązek względem Ojczyzny.

W rocznicę odzyskania morza — niech każdy skieruje swój wzrok ku banderze wojennej — osławiającej istnienie Polski na morzu.

Morze — to wielkość i bogactwo narodu.

Komunikat.

Urząd Skarbowy podaje niniejszem do wiadomości, że zeznania o obrocie za rok kalendarzowy 1933 należy składać w terminie do dnia 15. II. 1934 r. w Urzędzie Skarbowym w Świeciu pokój nr. 32.

Zeznania o obrocie obowiązane są złożyć:

1. Przedsiębiorstwa handlowe zaliczone w taryfie (art. 23) do kat. I i II przedsiębiorstw handl.
2. Przedsiębiorstwa przemysłowe zaliczone w taryfie do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych.
3. Zajęcia przemysłowe zaliczone w taryfie do kategorii I i II (a i b) zajęć przemysłowych.
4. Samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorii niższych niż wskazane w punkcie 1 i 2, mogą także składać zeznania o obrocie, w szczególności przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe.

Właściwe formularze zeznań o obrocie wydaje Urząd Skarbowy bezpłatnie na żądanie płatników.

Zwraca się uwagę, że płatnicy, prowadzący wyszynki wódek, wyszynki piwa i wina zawartości do 4,5 proc. alkoholu i inne przedsiębiorstwa handlowe, względnie przemysłowe, obowiązani są złożyć zeznania o obrocie, pomimo, że prowadzą te przedsiębiorstwa na podstawie niższych (ulgowych) kategorii świadectw handl. i przem. od wymienionych na wstępie pod pkt. 1 i 2.

Adwokaci, którzy są równocześnie notariuszami, obowiązani są złożyć zeznania o obrocie odrębnie z kancelarii adwokackiej i notariatu.

Płatnicy, którzy pomimo obowiązku ustawowego nie złożą zeznań o obrocie w terminie do dnia 15. II. b. r., ulegną karze pieniężnej od 50 do 500 zł.

URZĄD SKARBOWY.

Podatki płatne w lutym.

Przypomina się płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lutym b. r. płatne są następujące podatki:

1. Do 15 lutego płatna jest zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu styczniu 1934 r., przez przedsiębiorstwa handlowe I—II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2. Do 15 lutego — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu styczniu 1934 r.

3. Do 28 lutego — podatek od nieruchomości za IV kwartał 1933 r., podatek od lokali oraz podatek od placów budowlanych za I kwartał 1934 r.

4. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Ponadto płatne są w lutym 1934 r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Trzeba się spieszyć.

Każdy, nawet najbardziej trzeźwo myślący człowiek, ma swoje nieszkodliwe przesady; wierzy, że pewne rzeczy, fakty, czy pojęcia przynoszą mu szczęście, inne zaś — nie. Również i każdy niemal, kto gra na loterii, ma większe zaufanie do pewnych numerów, aniżeli do innych i chciałby je znaleźć u kolektora. Zasadniczo nie przedstawia to zbyt trudności, ale przecież łatwo zdarzyć się może, że jeden i ten sam numer ma wielu amatorów, a w tym wypadku — ten kto pierwszy, ten naturalnie lepszy. Najlepiej więc nie odkładać kupna losu na ostatnią chwilę i zaopatrzyć się weń już w pierwszych dniach rozpoczęcia sprzedaży. W każdym zaś razie nie należy chybić ostatniego terminu odnawiania losów, gdyż opieszałość pod tym względem stać się może powodem licznych nieporozumień i przykrości, bowiem po upływie wspomnianego terminu los może być już sprzedany komu innemu. Przepis ten jest konieczny, gdyż z jednej strony zapobiega ewentualnym nadużyciom, z drugiej zaś — pozwala na branie udziału w grze tym, którzy dotychczas z tych czy innych powodów udziału tego nie brali.

Ciągnięcie do pierwszej klasy 29-ej Loterii Państwowej rozpoczyna się 16 lutego. Przed tym więc terminem należy los wykupić, a w razie wygranej będzie można od razu zainkasować gotówkę, bez żadnych trudności.

OSZCZĘDNOŚCI MEKSYKAŃSKIE.

Wszystkie rządy zmuszone są do stosowania metod oszczędnościowych. Na tę samą drogę wstąpił rząd Meksyku, a mianowicie postanowił on nie wypłacać więcej emerytur ostatnim potomkom... królewskiej rodziny Azteków. Trzysta lat temu król Hiszpanii przyznał określoną roczną pensję potomkom władcy starożytnego Meksyku, króla Montezumy, przedostatniego panującego z pradawnego rodu Azteków. Rząd republiki meksykańskiej przejął na siebie po wyzwoleniu państwa z pod władzy Hiszpanii ten obowiązek i wypłacał regularnie do ostatniej chwili pensję praprawnukom Montezumy. Obecnie, pod gilotyną zarządzeń oszczędnościowych, uległa likwidacji pensja królewska, wynosząca kilkadziesiąt tysięcy dolarów meksykańskich.

Testamenty dziwaków.

Dążenie do zdobycia sławy i rozgłosu jest cechą wielu ludzi, bardzo często nawet cenioną. Dziwactwem jednak można nazwać chęć zapewnienia sobie rozgłosu po śmierci. A nie brak i takich. Od czasu do czasu prasa zamieszcza wiadomość o jakichś oryginalnych dziwakach, którzy swą „ostatnią wolą” w testamencie chcą utrwalić swe nazwisko w pamięci wielu pokoleń. W 1805 r. zmarł w małej, holenderskiej mieścinie Haarlem poczciwy zegarmistrz, Jan Coelombie, który swą anglofobję przybrał w fantastyczne szaty. W swym testamencie zaznaczył on, by cały jego majątek złożono na procent składany i by mógł być podjęty dopiero po dwustu latach na walkę z importem angielskim do Holandii. Po upływie więc 71 lat miałyby się rozpocząć wojna handlowa Holandii z Anglią. Tymczasem pieniądze procentują w banku holenderskim. Niemniej zacięty anglofob, drugi Holender — kupiec w Hadze, Pietro van Hooven, popełnił samobójstwo, a w testamencie przeznaczył 40 milionów guldenów holenderskich na ten sam cel, który przyświecał jego rodakowi, zegarmistrzowi z Haarlemu. Ostatnia wola van Hoovena została jednak w procesie przekreślona.

Inny dziwak, znany przemysłowiec francuski, Jan Pinchon, zostawił 35 milionów franków, przeznaczając odsetki z tego kapitału na wiano dla nowożeńców. Dla narzeczonego określił przytem wysokość 184 cm., a dla narzeczonej 178 cm. Licząc się zaś z głosami krytyki lekarzy, w testamencie postanowił następujący warunek: „Gdyby moja „ostatnia wola” została obalona przez lekarzy, sumę 35 milj. franków przeznaczam na Akademię Goncourt, która z tego funduszu będzie nagradzać w każdym roku 10 prac, napisanych zjadliwie o medycynie”. Marsylja, miasto rodzinne dziwaka, przyjęło ten oryginalny spadek.

Zupełnie odmienna myśl przyszła do głowy umierającemu profesorowi zoologii w Paryżu, Benjaminowi Creew. Wychodząc z założenia, że na świecie znajduje się jeszcze bardzo wiele owadów, nieznanymi nauce, przekazał 10 milj. franków na założenie farmy nowoodkrytych gatunków.

Bogaty Amerykanin, T. Marek Sing, który zmarł w Paryżu, jako znany wróg kobiet, przeznaczył w testamencie dwa miliony dolarów na budowę publicznej biblioteki. Zapis hojny i godny uznania, warunki jego jednak były dziwaczne. Oto na brzmie miał być umieszczony napis: „Kobietom wstęp wzbroniony”, a zarząd biblioteki mógł gromadzić książki napisane wyłącznie przez mężczyzn. Z dzienników i pism ilustrowanych miały być wycinane podobizny kobiet. Wkońcu zapis zobowiązywał spadkobierców do urządzania rocznie 12 odczytów przeciw emancypacji kobiet.

Najdłuższy na świecie testament napisała p. Ewelina Cook w Londynie. Zostawiając swym spadkobiercom 56.427 funtów szterlingów, zobowiązywała ich do zliczenia słów zawartych w testamencie. Był to niełatwy do wykonania warunek. Słów naliczono 112.857.

Stewja — najśodsza roślina na świecie.

W r. 1879 otrzymał chemik Fahlberg w trakcie przeprowadzanych doświadczeń sacharynę, najśodsze ciało z pośród znanych w owym czasie tego rodzaju substancji, pod postacią bezbarwnych igieł, trudno rozpuszczalnych w wodzie, łatwiej w alkoholu i eterze. Od r. 1886 zaczęto wytwarzać sacharynę fabrycznie na wielką skalę. Ponieważ jednak sacharyna w czystej postaci jest trudno rozpuszczalna, w sprzedaży ukazała się jej sól sodowa, która rozpuszcza się łatwo. Czysta sacharyna, odpowiednio rafinowana, jest słodsza niemal 500 razy od cukru trzcinowego, a będąca w handlu sole sacharyny od 300 do 400 razy. Sacharynę otrzymuje się z toluolu, związku chemicznego, który znowu wydobywa się przeważnie z węgla kamiennego, uzasadnionem jest przeto popularne powiedzenie, że „sacharynę robi się z węgla”. Doniedawna sacharyna była jedynym związkiem chemicznym o wybitnie słodkim smaku, przewyższającym kilkaset razy słodycz cukru i równocześnie prawie nie posiadającym właściwości szkodliwych dla żywych organizmów. Nie można jednak ręczyć, czy nie zostanie ona zdetrinizowana przez jakiś nowo — odkryty produkt chemików lub przez wytwór rośliny. Roślina, która ma zdystansować sacharynę, jest Stevia rebaudiana. Rośnie ona w Paragwaju. Krajoowcy ochrzcili ją mianem „kaa — he — e”. Badacze odkryli stewję już w r. 1891 i nazwali ją najśodsza roślina na świecie. Oczywiście nie obeszło się bez prób wyosobnienia z tej rośliny substancji, nazwanej stewjozydem, która warunkuje jej słodycz. Dodatnie rezultaty otrzymał na tem polu dopiero w ostatnich czasach Francuz, prof. Perrot, który zdołał wyodrębnić z tej rośliny większą ilość stewjozydu.

Jak dotychczas produkcja stewjozydu jest bardzo kosztowna, sama zaś roślina, z której otrzymuje się stewjozyd, występuje w niewielkich ilościach. Gdyby te trudności dały się pokonać, medycyna zyskałaby jeden więcej środek imitujący cukier, kto wie, czy nie wartościowszy od sacharyny.

K-k.

NAKAZY ZAPŁATY

można nabyć w księgarni

W. Wesołowskiego.

Zaczarowany flet w pysku osła.

Miguel Ibarros miał osła. Dopiekała mu nędra w rodzimej wiosce andaluzyjskiej. Wywędrował więc pewnego pięknego poranku z Hiszpanji i udał się w długą, uciążliwą podróż per pedes wraz ze swym czworonożnym przyjacięciem. Po długiej wędrówce dotarł wreszcie do Paryża. Tutaj tułał się po przedmieściach, aż wreszcie pewnego dnia wynurzył się w dzielnicy łacińskiej. Ale nie sam, w towarzystwie nieodstępного klapoucha, który trzymał w pysku — flet. I o dziwo! — osioł grał na flecie, wydumchiwał zeń najwesejsze twostopy, bostony, a Ibarros przy akompaniamencie osłej muzyki pokazywał sztuki prestigitatorskie, manipulując nożami, kulami, talerzami. Ludek paryski biegł tłumnie za oryginalną parą, podziwiając osła, który gra na flecie. Wcale dobrze wiodło się teraz pomysłowemu Hiszpanowi; zebrał sporo grosza za swe występy uliczne i podwórzowe, a wreszcie zaangażował go cyrk, w programie którego osioł grający na flecie stanowił nie-małą atrakcję. Zdawało się, iż karjera człowieka i osła jest już mocno ugruntowana na bruku paryskim. Ale los bywa często złośliwy. Jednemu z widzów coś się nie podobało w produkcjach Ibarrosa. Podkradł się niezauważony do osła i wyjął mu flet z pyska. O dziwo! — Fletu nie było, a osioł wciąż grał. Zrobił się skandal i w rezultacie okazało się, iż Ibarros był zręcznym brzuchomowcą. Skończyła się jego karjera, gdyż z cyrku wyrzucono go sromotnie na ulicę.

NAJGRUBSI ANGLICY XVIII WIEKU.

W jednym z najstarszych hoteli Londynu, noszącym dotąd jeszcze oryginalną nazwę „Młynka do Kawy”, zachowana jest ogromna waga, pierwotnie przeznaczona do ważenia towarów, na której wazyli się goście hotelowi, należący do ówczesnych znakomitości. Z kart, rejestrujących dokładnie wagę parów i wielkich synów Anglii, które zachowane są dotąd przez zarząd hotelu, dowiadujemy się, iż jednym z najcięższych Anglików w XVIII wieku był lord Salisbury, który ważył 270 funtów. W ćwierć wieku później prześcignął go waga wicehrabia Dudley, który ważył 280 funtów.

NAJDROŻSZY EGZEMPLARZ PISMA CODZIENNEGO.

Instytut im. Marksa-Lenina w Moskwie nabył do swoich zbiorów za sumę 2 milionów złotych jeden z czterech jeszcze istniejących i dobrze zachowanych egzemplarzy angielskiego „Times'a” z r. 1789. „Times” zaczął wychodzić w r. 1785, w r. 1788 otrzymał swoją obecną — nazwę, — a — od r. 1922 pozostawał własnością lorda Northcliffe'a. Obecnie należy on do rodziny Walterów i Astorów. Cena, którą zapłacił instytut moskiewski za egzemplarz „Times'a” z XVIII wieku, jest najwyższą, jaką kiedykolwiek osiągnęło pismo codzienne.

STULECIE KOLEI WE FRANCJI.

W roku bieżącym upłynęło sto lat od czasu wybudowania pierwszej linii kolejowej we Francji. Pozwolenie na budowę, wydanie przedsiębiorstwu prywatnemu, dotyczyło konstrukcji „linji szyn żelaznych” dla celów transportu węgla z Saint-Etienne do portu Andrieux na Loarze. Wagony na szynach pierwszej linii kolejowej ciągnięte były przez konie i dopiero w trzy lata później bracia Seguin wybudowali linję St. Etienne—Lyon, na której użyta była poraz pierwszy lokomotywa.

DLACZEGO WYBRAŁEM TĘ KSIĄŻKĘ?

Związek wydawców szwedzkich ogłosił interesującą ankietę, określającą intencje, jakie kierują czytelnikami przy wyborze książki. Z ankiety wynika, iż jeden procent czytelników kieruje się zewnętrznym wyglądem książki 2 proc. — radą księgarza, 3 proc. — nazwiskiem autora, 5 proc. — wskazówkami przyjaciół, 8 proc. tytułem książki, a 30 proc. — krytykami i sprawozdaniami literackimi.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 58 o) Urząd Skarbowy w Świeciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 21 i 24 lutego 1934 r. o godz. 10-tej przed poł. w magazynie na Zamku w Nowem celem uregulowania należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych rzeczy:

4 kanapy, pianino (skrzydło), fortepian, 4 szafy do ubrań, 3 bielizniarki, komp. urządzenia fryzjerskie, 3 gramofony, 3 patefony, 300 małych doniczek, 3 kociołki cynkowe, 40 kufli do piwa, 6 łóżek forn., kasa do pieniędzy, maszyna do pisania, 3 kredensy kuchennych, 6 foremek do ciasta, bretnawa żel., 200 rolek tapety, 3 lampy do rowerów, 3 opony, 3 torbki do rowerów, 20 siedzeń do krzesel, 50 puszek smary do maszyn, 2 pługi 2-skibowe, pług 1-skibowy, 2 wialnie, tryjer, śrutownik do mot., 2 bryczki, waga 250 kr., 2 maszyny do szycia, maszyna do siania sztucznych nawozów, aparat fotograficzny, aparat do masażu.

Dnia 22 lutego 1934 r. o godzinie 10-tej przed poł. w firmie „Silwa” w Nowem

celem uregulowania należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji

5 wagonów drzewa (deski, kantówka).

Kierownik Urzędu Skarbowego.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 11 LUTEGO 1934 R.

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej



Pan Prezydent Rzplitej w dniu swych imienin przyjmował życzenia w Sądzie m. in. od okolicznej dziatwy szkolnej. Wanda Kałużyńska, uczennica szkoły powszechnej, składając życzenia w imieniu dziatwy, wypowiedziała wiersz. Na zdjęciu: Pan Prezydent Rzplitej dziękuje małej Wandy za życzliwe życzenia.

Nowy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego



Dr. Bronisław Helczyński, dotychczasowy szef kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej mianowany pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Hołd młodzieży szkol. Panu Prezydentowi



W dniu 31 stycznia w wigilję imienin Pana Prezydenta Rzplitej zebrał się na dziedzińcu zamkowym delegacje szkół warszawskich by złożyć Na wyższemu Dostojnikowi hołd wraz z życzeniami imieninowemi. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzplitej przechodzącego przez szpalier sztandarów młodzieży szkolnej.

Delegacja Polska u ministra Goeringa



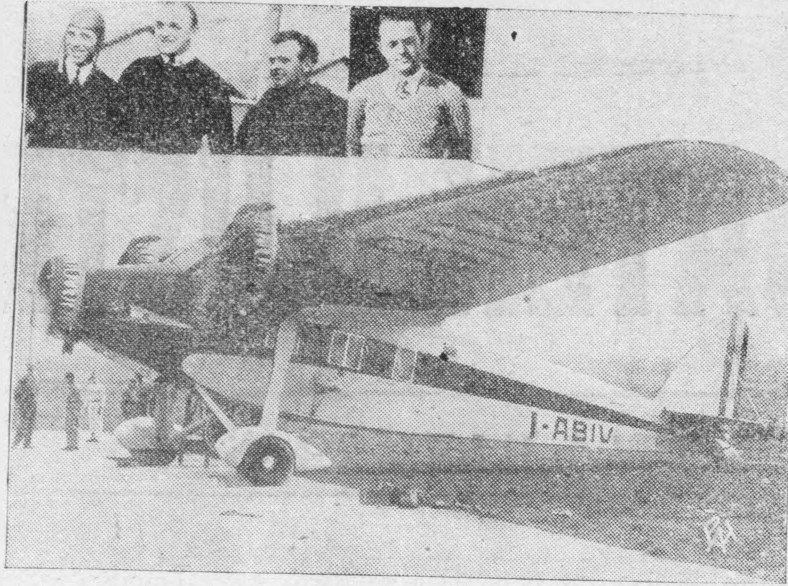
W Berlinie obraduje 7-ma konferencja Międzynarod. Tow. Żeglugi Powietrznej (I. A. T. A.). W obradach bierze żywy udział delegacja polska. Zdjęcie nasze przedstawia ministra lotnictwa Goeringa w otoczeniu delegacji polskiej.

Znakomitość sportu chińskiego



Na zdjęciu naszym przedstawiona china nazwiskiem J.S. Chien zd. była 5 rekordów chińskich na igrzyskach narodowych w Nankingu. Chien jest studentką. Rekordy zdobyła utalentowana china w biegu na 100 i 200 metr, 50 metr, z płotkami, stoku w zwyz i w dal.

Nowy rekord lotniczy



Lotnicy włoscy Lombardi i hr. Mazzotti, którzy wystartowali w ub. sobotę z Rzymu z zamiarem odbycia lotu do Buenos Aires, zmuszeni byli lądować w pobliżu Natalu, przyczem samolot został uszkodzony. Lombardi i Mazzotti wyszli bez szwanku, natomiast radiotelegrafista i mechanik odnieśli lekkie rany. Pomimo wypadku, lotnicy włoscy pobili w przecieciu z Europy do Ameryki Połudn. wszelkie poprzednie rekordy, przebywając dystans z Rzymu do Brazylii w 46 godzin. Na zdjęciu samolot, na którym lotnicy włoscy dokonali swego brawurowego lotu. U góry uczestnicy lotu.

Samolot transoceaniczny splonął



Samolot „Columbia”, którym niegdyś przelcieli ocean Chamberlina i Lewine z Nowego Jorku do Europy, aległ katastrofie i splonął doszczętnie w porcie lotniczym Wilington. Na zdjęciu widać szczątki samolotu oraz załogę straży pożarnej.

Nowy szef Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej



Dr. Stanisław Świeżawski, poseł na Sejm, mianowany szefem Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej na miejsce dr. Br. Hełczyńskiego, który obejmuje stanowisko pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Samoloty wojskowe



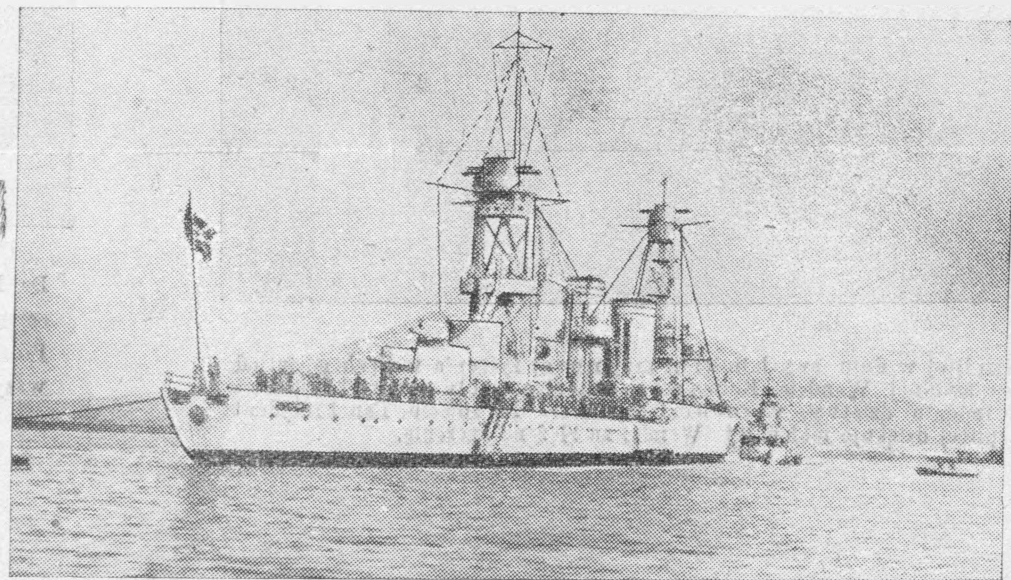
W wysiegu zbrojeń, flota powietrzna brana jest pod uwagę jako najgroźniejsza broń. Toteż nieomal wszystkie państwa coraz bardziej wzmacniają siłę armji powietrznej, nie szczędząc na nią pieniędzy, mimo że świat się „rozbraja”. Anglja np. mimo, że ma bardzo bogatą flotę powietrzną, codziennie niemal zasila samolotami wojskowymi swą armję. Na zdjęciu dość powszechny obrazek z lotniska w Southampton: 4 nowe samoloty wojskowe przed lotem próbnym.

Bohater rewolucji kubańskiej na łonie rodziny



Pułkownik Batista, bohater rewolucji kubańskiej, który z prostego serżanta awansował na dowódcę armji, sfotografowany w towarzystwie żony i dzieci.

Anglja pilnuje Indji



Na zdjęciu widzimy dwa krążowniki angielskie w porcie Indji Syngapore, wysłane celem zdemontrowania potęgi floty angielskiej, wobec wybuchających raz po razie w Indjach buntów tubylców.

Karnawał w całej pełni



Łącząc przyjemne z pżytecznem, można się wysmilenie — a niedrog — ubawić przy lampeczce wina H. Makowskiego z Kruszwicy, popierając w ten sposób wytwórczość krajową.

(Z prawej)

Komendantka angielskiej policji kobiecej udaje się do Berlina

Mary Allen komendantka policji kobiecej w Anglii odbyła podróż powietrzną z Londynu do Berlina by tam z kanclerzem Hitlerem dyskutować na temat położenia kobiet pracujących w Niemczech i w Anglii. Zdjęcie przedstawia p. Allen w chwili gdy wsiada do samolotu w towarzystwie inspektora Taggarta na lotnisku w Croydon.



Trzęsienie ziemi w Indjach



Nadeszły już z Indji pierwsze zdjęcia, obrazujące grozę i rozmiary katastrofy trzęsienia ziemi, jakie kraj ten nawiedziło. Zdjęcie nasze przedstawia ruiny fabryki tytoniu w Monghyr. Z pod gruzów tej fabryki wydobyto 400 trupów.

Prezydent Łotwy na wystawie Sztuki Polskiej



W Rydze otwarto w tych dniach reprezentacyjną wystawę Sztuki Polskiej przewiezioną z Moskwy. Wystawę w Rydze zwiedził m. in. prezydent republiki łotewskiej z małżonką. Na zdjęciu prezydent Kwiesis z małżonką na wystawie Sztuki Polskiej w towarzystwie komisarza wystawy prof. T. Jarockiego.

Puchar Czechosłowacji dla Polski



Przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej Czechosłowacji wręcza Dyr. PUWF'u płk. Kilińskiemu puchar za mecz piłkarskich reprezentacji, obu armij w r. ub. Stoją od lewej: płk. Kiliński, atache wojsk, płk. Sivester' mjr. Sekunda, płk. Engel.

(Z lewej).

Nowy gabinet francuski

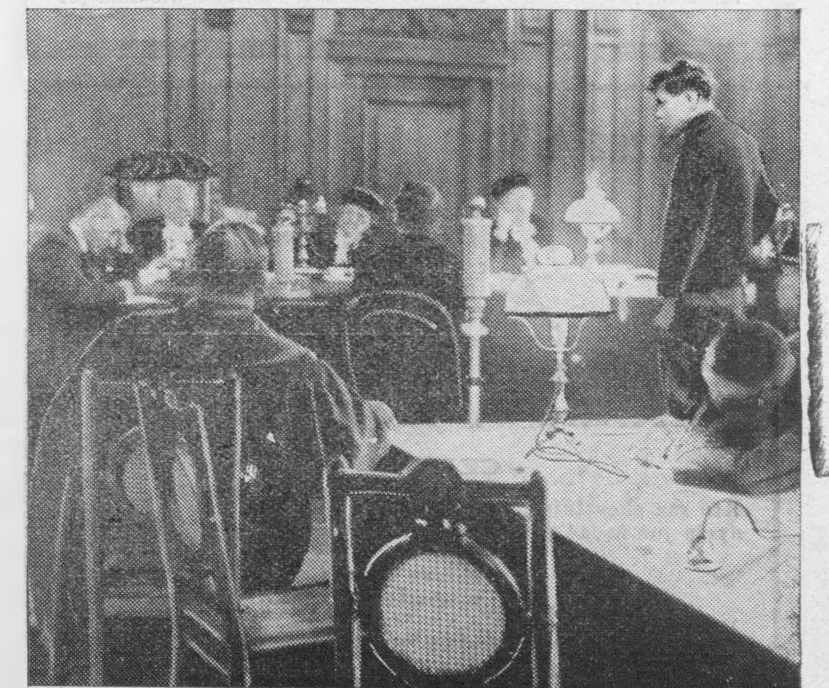
Edward Daladier, minister Wojny w gabinecie Chautemps'a obecny szef rządu utworzył nowy gabinet. Na zdjęciu p. Daladier na czele członków nowego gabinetu opuszcza pałac Elizejski.



(Z prawej)

A jednak Lubbe był niewinny!

Ścięty, skazany przed kilku tygodniami na śmierć za „podpalenie” gmachu Reichstagu holender Lubbe ciągle pokutuje jeszcze na łamach prasy międzynarodowej, która coraz to nowe szczegóły wyjawia, mające służyć za dowód niewinności Lubbego. Zdjęcie nasze przedstawia moment z historycznego procesu lipskiego z Lubbem na pierwszym planie.



HUMOR

Odpaliła.

Przedstawiański (na ulicy): — Przepraszam że panią zaczepiam, ale zdaje mi się, że się znamy. Mieszkam vis-a vis pani.

— Możliwe, ale trudno mi pana zapamiętać. Przecież dom warjatów, który jest na przeciwko naszego mieszkania, zamieszkuje pięćset osób.

Mały filozof.

— Mamusiu, dlaczego polują na wilki i tygrysy?

— Bo to krwiożercze zwierzęta. Mordują owieczki, krówki i inne zwierzątka.

— A to w takim razie, mamusiu, urządza się polowania także i na rzeźników?

Dużo „lepiej”.

— Brat mi zwarzował. Zaczął wrzeszczeć, że jest Alfonsem XIII. Odwieźliśmy go do Tworek...

— I co, lepiej mu?

— Dużo nawet. Teraz krzyczy, że jest Alfonsem X. Jeszcze trochę opuści i będzie zupełnie zdrow.

Neporozumienie.

— Więc pan chce zostać moim zięciem?
— Tego nie powiedziałem! P'rosiłem tylko o rękę córki pani.

Rozczarowany.

— Więc wierzy pan w przechodzenie duszy? A w jakim ciele dusza pańska gościła dawniej?

— W ciele ośła!

— Czy możliwe?! Kiedy to być mogło?

— Wtedy, kiedy pożyczyłem panu sto złotych, których teraz nie mogę odebrać.

W kropce.

— Tatusiu, co to jest kawaler.

— To jest mężczyzna, który nie jest żonaty.

— A jak się mówi na takiego, który się ożenił?

— Mój chłopcze, takich wyrazów ty nie powinienes jeszcze słyszeć!

O sierzancie kobyłce słów kilkoro.

— Ofermy jedne zatracone! Przeczytałem wam z ksiunżki, co gdzie i jak, żebyśta widzieli tak, jak w ksiunżce na amen! Rozumita mordy zatracone!

— Rozumimy, panie sierzancie.

— Rekrut! Józef Pępuszek! Z czego lufa zrobiona?

— Melduję posłusznie, panie sierzancie, z... zielaza.

— To tyś, ofermo, z zielaza w kratkę, Siadaj. — Rekrut Serdelek!

— Ze stali...

— Pieścimor... Nie słuchałeś jak czytałem z urzędowej ksiunżki Dalej. — Rekrut Joselewicz. Z czego lufa zrobiona?

— Z przeproszeniem... z materiału wyżej wymienionego.

— Dobrze!

Samotna.

— Więc pozwoli się pani odwiedzić?

— Ach bardzo proszę. Czuję się samotną i opuszczoną od chwili, kiedy zdechła mi moja rybka złota.

Pos g literata.

— Podobno już dwa lata jesteś po ślubie, a ja nic o tem nie wiem. Jak ci się w nowym stanie powodzi. Czy zadowolony jesteś z żony.

— Nadzwyczajnie. Powiadam ci, napisałem już pięć romansów z przeszłości mej żony.

Wpadła.

Dama: — Ach, znowu jeden z tych paskudnych portretów, które nazywacie dziełami sztuki.

Handlarz: — Przepraszam panią, to lustro.

Roztargniony profesor.

— Na Boga! Wyciągnięto mi portfel z kieszeni!

— I nie poczuł pan ręki w kieszeni.

— Owszem, poczułem, ale myślałem, że to moja własna.

Usprawiedliwiony.

— Panie szefie, Głodomorski dziś nie przyjdzie do biura, gdyż jest na pogrzebie...

— A na czyj pogrzeb znów po-laził...

— Na swój własny...

Szczęśliwe małżeństwo

— Jeżeli, mimo 15 lat naszego po-życia tworzymy zgodną i szczęśliwą parę, to tylko dzięki umowie, jaką zawarliśmy w dzień ślubu, a mianowicie, że we wszystkich ważnych sprawach ja, a w mniejszych żona decyduje.

— I system ten dął się zawsze utrzymać?

— Naturalnie, gdyż przez cały ten czas nie było ani jednej ważnej sprawy.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczne, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, młodość, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i ziej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sokł ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

jako żółcio - moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym sokł ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezplatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5-(D) na prowincję wysyłka pocztą.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycyzniejszej tradycji polca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, in-nych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsva-Mad-Tokay.



Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszczca krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (składach aptecznych.)